

Zakwestionowane pewniki

Rozpad Związku Radzieckiego nie zakończył wrogości Rosji wobec Zachodu, tak jak zjednoczenie Niemiec nie przywróciło równowagi w Europie. Wiele barier i podziałów na szczęście zniknęło, ale pojawiły się nowe groźne systemowe różnice i nierównowagi, prowadzące do konfliktów w Europie i na całym świecie – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Czy powinniśmy ponownie przemyśleć źródła europejskiego i światowego porządku po końcu zimnej wojny? I w czym miałyby nam to pomóc? Trzy dekady i to, co wydarzyło się w tym czasie, powinny sprzyjać przemyśleniu dzisiaj tego, na ile sprawdziły się założenia pozimnowojennego świata. Ale nie tylko czas odgrywa tu rolę. Do refleksji zmusza także pojawienie się agresywnych, rewizjonistycznych państw, które ten świat chcą wyrzucić do góry nogami, oraz – co nie mniej ważne – także takich, które otwarcie lub w ukryciu kibicują rozpadowi pozimnowojennego porządku.

W latach 90. ukształtowały się podstawowe założenia co do źródeł tego właśnie porządku, jego najważniejszych przewag oraz trwałego, wręcz niezmiennego charakteru. Po pierwsze, uznano, że zjednoczenie Niemiec i rozpad Związku Radzieckiego oznaczają ostateczny koniec zimnej wojny. Po drugie, przyjęto, że koniec ten będzie miał efekt jednoczący dla państw w Europie, ale też w skali globalnej. Granice i podziały będą więc powszechnie zanikać. Po trzecie, naczelną zasadą

*Świat niestety nie stał się
ziemskim rajem i przemoc nie
zniknęła z międzynarodowej
polityki, co więcej – zyskuje
nowe przerażające środki*

powstawania nowego
porządku po zimnej
wojnie miała być
pokojowa
transformacja jako
najbardziej
korzystny i oczywisty
sposób
wprowadzania

zmian. Miało to jednak istotny wpływ na uznanie, że wszyscy wspólnie przyjmują, iż przemoc nie ma już miejsca we współczesnej polityce. I wreszcie po czwarte, zimna wojna miała zakończyć się bez zwyciężonych i pokonanych, ponieważ zwyciężyli wszyscy, wszyscy uzyskali korzyść i była to tzw. klasyczna sytuacja *win-win*.

Dzisiaj wiemy już, że tamte założenia muszą zostać poważnie zaktualizowane, jeżeli chcemy w ogóle rozumieć, co się wokół nas dzieje. Rozpad Związku Radzieckiego nie zakończył wrogości Rosji wobec Zachodu, tak jak zjednoczenie Niemiec nie przywróciło równowagi w Europie. Wiele barier i podziałów na szczęście zniknęło, ale pojawiły się nowe groźne systemowe różnice i nierównowagi, prowadzące do konfliktów w Europie i na całym świecie. Świat niestety nie stał się ziemskim rajem i przemoc nie zniknęła z międzynarodowej polityki, co więcej – zyskuje nowe przerażające środki. Z kolei ci, którzy mieli należeć do zwycięzców, nie tylko nie przyjęli tej oferty, ale szykują się dzisiaj do decydującego rewanżu.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”